

Wojciech Zieliński

Nauka i sceptycyzm a działanie komunikacyjne na uniwersytecie

Annales. Etyka w życiu gospodarczym 8/2, 67-76

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nauka i sceptycyzm a działanie komunikacyjne na uniwersytecie

1. Wstęp

Przedmiotem niniejszej analizy są wybrane aspekty stanu swoistego *napięcia etycznego*, jakie powstaje w pracy uniwersyteckiej w związku z realizacją dwóch nietożsamyh jej celów: rozwoju nauki, z jednej strony, i jej dydaktycznego przekazu umieszczonego w określonej oprawie organizacyjnej, ze strony drugiej. Uwaga autora skierowana jest w stronę dzisiejszego doświadczenia uniwersyteckiego i nawiązuje w tle do dwóch dzieł: Johna Watkina, *Science and Scepticism* i Jürgena Habermasa, *Theorie des kommunikativen Handelns*; lokują się one odpowiednio w ważnych dla nauki nurtach *krytycznego racjonalizmu* i *krytycznej teorii społecznej*.

Nauka jako proces poznawczy, którego rezultatem jest system twierdzeń o rzeczywistości, bazuje na metodycznym sceptycyzmie, który zapewnia jej twórcze poczucie ciągłej niepewności co do osiągniętyh wyników i co do słuszności metod dochodzenia do nich. Z drugiej strony jednak, działanie komunikacyjne, dydaktyczny przekaz i odbiór wyników badań naukowych, motywowany koniecznością godzenia nietożsamyh interesów stron nim zainteresowanych, narażony jest na pokusę likwidacji postawy krytycznej. Zdaniem autora analizy, (teza:) **naukowy sceptycyzm nie kłóci się z ideą działania komunikacyjnego na uniwersytecie, zaś dochodzenie do porozumienia sceptycyzmu pozbawione, daje w efekcie porozumienie fałszywe.**

Powyższa teza może wydawać się cokolwiek jałowa, jeśli spoglądać na nią z perspektywy *idei* konstytuujących naukę w tradycji europejskiej. Przestaje jednak tak się wydawać, jeśli uwzględnić fakt, że europejska tradycja nauki – zgodnie z jej własnym przekonaniem o *otwartej przyszłości*¹ – nie ma w samej sobie gwarancji na dalszy nieskrępowany rozwój. Nie jest wszak wykluczone, że w tym faktycznym funkcjonowaniu nauki zabraknie miejsca dla normatywnej akceptacji idei ją konstytuujących; zwłaszcza, jeśli akceptacja ta przestanie być społecznie reprodukowana. Teraźniejsze doświadczenia z obszaru nauki instytucjonalnej dają zaś wiele do myślenia na temat faktycznego statusu owych idei, w tym m.in. idei naukowego sceptycyzmu.

Poniższą analizę rozłożono na trzy etapy. Pierwszy oparto na swoistych wypisach z krytycznego racjonalizmu, drugi – na wypisach z krytycznej teorii społecznej, trzeci zaś stanowi próbę syntezy poczynionych uwag dokonaną pod kątem zagadnienia tytułowego.

¹ Por. K.R. Popper, *Mit schematu pojęciowego. W obronie nauki i racjonalności*, Książka i Wiedza, Warszawa 1997, s. 12.

2. Wypisy z krytycznego racjonalizmu

John Watkins [1924–1999], jeden z czołowych przedstawicieli *krytycznego racjonalizmu* i *metodologicznego indywidualizmu* szkoły popperowskiej, w pracy anonowanej na wstępie określa następujące wymogi, jakie winien spełniać optymalny cel stawiany nauce. Otóż cel ów winien, zdaniem autora: (1) być koherentny, (2) być wykonalny, (3) służyć jako wskazówka w dokonywaniu wyborów między rywalizującymi teoriami czy hipotezami, (4) być bezstronny i (5) zawierać ideę prawdy². Powyższe wymaga jednak pewnego rozwinięcia.

Otóż, (1) cel jest niekoherentny – pisze Watkins, wyjaśniając ów pierwszy wymóg przez negację – jeśli zawiera dwa składniki kierujące nas w przeciwne strony, tak, że krok progresywny według jednego z owych składników jest zarazem krokiem regresywnym według składnika drugiego. Jako przykład celu niekoherentnego cytowany autor podaje benthamowski „podstawowy aksjomat” głoszący, iż „miarą dobra i zła jest jak największe szczęście jak największej liczby ludzi”³. Otóż, zdaniem Watkina, z uwagi na pierwszą część aksjomatu dobre może być skupienie dobrodziejstwa na niewielkiej liczbie ludzi. To samo jednak może być złe z uwagi na drugą część aksjomatu. Ta sugerowałaby bowiem prawdopodobnie, aby dobro rozdzielone było na liczbę ludzi możliwie największą – kosztem wielkości jednostkowej części rozdzielanego dobra⁴.

(2) O niewykonalności celu mówimy wówczas, gdy wiemy, że nie może on być urzeczywistniony. Tu jednak pojawia się niebezpieczeństwo wytworzenia wokół danego celu swoistej *aury* niewykonalności, będącej jednak wyłącznie skutkiem jego niewłaściwego przedstawienia. Watkins każe rozróżniać: (a) zamiar osiągnięcia określonego celu, (b) zmierzanie ku pewnemu celowi bez konieczności osiągnięcia go, oraz (c) zmierzanie w pewnym kierunku, ale bez ostatecznego określenia celu, ku któremu się zmierza. Fałszywe poczucie niewykonalności może pojawić się wówczas, gdy cel typu (b) zostanie błędnie ujęty jako cel typu (a), lub też, gdy cel typu (c) zostanie błędnie ujęty jako cel typu (b) lub (a). Cel typu (a), zgodnie z wcześniejszą uwagą, jest niewykonalny, gdy wiemy, że nie da się go osiągnąć. Cele typu (b) i (c) można uznać za niewykonalne tylko wówczas, gdy stwierdzimy, że niemożliwy jest postęp w zamierzonym kierunku. To z powyższego zestawienia, na co cytowany autor zwraca szczególną uwagę, to cel typu (c). Ma on w obrębie nauki tę przewagę nad pozostałymi, że możliwy jest do zastosowania zarówno w początkowych fazach rozwoju nauki, jak i na etapie osiągania i użytkowania jej dojrzałości⁵.

(3) Nie każdy spójny i wykonalny cel dostarcza wskazówek ukierunkowujących działania podejmowane na rzecz jego osiągnięcia. Jako przykład, Watkins podaje zamiar osiągnięcia tego miejsca na Ziemi, które znajduje się dokładnie ponad największym nieodkrytym jeszcze diamentem. Jest oto wielce prawdopodobne, że taki diament i odpowiadające mu miejsce istnieją, i że osoba pragnąca je odkryć mogłaby skierować się wprost ku niemu. Nie sposób więc zasadnie dyskwalifikować takiego celu jako rzekomo niewykonalnego. Wszak posuwanie się w pożądanym kierunku nie jest tu niemożliwe. Widać jednak wyraź-

² Por. J. Watkins, *Nauka a sceptycyzm*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1989, s. 26.

³ J. Bentham, *A Fragment on Government*, (red.) F.C. Montagne, University Press, Oxford 1891, s. 1.

⁴ Por. J. Watkins, *op.cit.*, s. 26n.

⁵ Por. tamże, s. 27n.

nie, że tak określony cel nie daje nam żadnych wskazówek co do kierunku, w jakim należałoby zmierzać, aby go osiągnąć⁶.

Pojawia się pytanie o (4) postulat bezstronności celu. Otóż, i tu zacytujmy dokładnie Watkinsa, zasadniczą treścią tego postulatu jest uznanie, „że cel proponowany nauce nie powinien być zaangażowany w walkę toczącą się wewnątrz środowisk naukowych i nie powinien faworyzować jakiegś ze stron w tej walce, z racji swego przychylnego nastawienia do teorii aprobujących określone stanowisko metafizyczne. Wymóg ten może na pozór stać w sprzeczności z niewątpliwym faktem, że wielu wybitnych uczonych włączało pewne metafizyczne idee w swe poglądy dotyczące tego, co nauka winna osiągać”. Wymóg bezstronności celu, pisze dalej Watkins, nie jest jednak pomyślany tak, „aby wykluczał, iżby myślenie i poszukiwania prowadzone przez uczonych mogły być inspirowane i kierowane przez idee tego rodzaju [...]. Kiedy jednak przechodzimy od problemu tworzenia teorii naukowych do kwestii ich oceny dokonywanej z uwagi na całościowy cel postawiony przed nauką – na przykład oceny teorii odrzucanych przez rywalizujące programy badawcze – wówczas warunek (4) mówi, że tak ten cel, jak i wynikające zeń oceny, powinny mieć ponadczasowy, bezstronny charakter, że nie powinny być spaczony stronniczością spowodowaną jakimś stanowiskiem metafizycznym”. Wymóg bezstronności „wyklucza ma także faworyzowanie teorii cieszących się aktualnie największym wzięciem”. Teoria, dodaje cytowany autor, „niczym dobrze prosperujące przedsiębiorstwo handlowe, może osiągnąć w warunkach wolnej konkurencji coś w rodzaju statusu monopolisty, nie powinna jednak być chroniona przez przyznanie jej oficjalnego monopolu”⁷.

Jako ostatni, do rozwinięcia pozostaje (5) postulat zawierania się w optymalnie określonym celu nauki idei prawdy. To rozwinięcie okazuje się stosunkowo krótkie i dokonywane jest przez negację. Otóż, pisze Watkins, pojawiające się niejednokrotnie twierdzenie, że prawda nie należy do celu nauki, można postawić na równi z twierdzeniem, że leczenie nie przynależy do celu medycyny, a zysk nie przynależy do celu handlu⁸. Wprawdzie osobną kwestią pozostaje np. możliwość sensownego powiązania regulatywnej idei prawdy choćby z nieklasycznymi definicjami tej ostatniej, ale ten problem – rejestrowany na poziomie deskryptywnego rozpoznawania nauki faktycznie uprawianej, funkcjonującej – nie wydaje się przekreślać sensowności normatywów kierowanych pod adresem nauki z poziomu jej aksjologii.

Pozostańmy jeszcze przez chwilę przy tym piątym postulatcie. Watkins cytuje Poincaré'go [1854–1912], by konstruktywnie odnieść się do jego wątpliwości: „Poszukiwanie prawdy powinno być celem naszej działalności. [...] Jeżeli jednak prawda jest jedynym celem, do którego warto dążyć, to [czy] możemy mieć nadzieję dopięcia go? Oto o czym wątpić wolno ... Miałoby to znaczyć, że najbardziej uprawnione i najsilniej narzucające się dążenie nasze⁹ jest jednocześnie najbardziej próżne?”¹⁰. Sceptyk radykalny odpowiedziałby tu zapewne twierdząco, Watkins odpowiada zaś w sposób następujący: „Nauka dąży do udowodnionej prawdy. System twierdzeń naukowych przyjmowany przez osobę X w jakimś czasie, powinien być dla niej systemem prawd pewnych w tym sensie, że wie ona,

⁶ Por. tamże, s. 28n.

⁷ Tamże, s. 29n.

⁸ Por. tamże, s. 30n.

⁹ Dążenie, dodajmy, które – jak pisze Watkins – będąc głębokim pragnieniem ludzkiego umysłu, porównywalne jest zapewne do pragnienia zachowania młodości i uniknięcia śmierci. Por. tamże, s. 73.

¹⁰ H. Poincaré, *Wartość nauki*, Warszawa 1908, s. 1–3.

iż jest on weryfikowany przez dostępne jej świadectwa”¹¹. I to jednak rozstrzygnięcie teoretyczne budzi wątpliwości co do możliwości jego praktycznego konsekwentnego zastosowania. W efekcie Watkins formułuje zmodyfikowaną, „popperowską wersję” poprzedniego złożonego twierdzenia: „Nauka dąży do prawdy. System hipotez naukowych akceptowanych przez osobę X w dowolnym czasie powinien być dla niej systemem prawd możliwych w tym sensie, że pomimo swych najgorętszych usiłowań, nie znalazła ona żadnej sprzeczności ani w tym systemie, ani pomiędzy nim, a dostępnym jej świadectwem”¹². To żądanie, podkreśla cytowany autor, daje uczonym możliwość swobodnego zajmowania się tym, czym zechcą się zajmować, zakazuje im jednak przyjmowania teorii, które są im znane jako fałszywe (podkr. – W.Z.)¹³.

Zarówno ta ostatnia ważna uwaga, jak i całość wypisów z krytycznego racjonalizmu poczynionych na podstawie pracy Watkinsa, brane są tutaj przede wszystkim w ich wymiarze aksjologicznym – odnoszącym się do sfery etyki nauki. Z tego też względu poza zakres niniejszej analizy wykraczają logiczno-formalne i metodologiczne zastrzeżenia dotyczące możliwości konsekwentnego stosowania w nauce programu krytycznego racjonalizmu, zgłaszane przez filozofów i metodologów nauki, a uwzględniane chociażby w cytowanej tu pracy. Zgodnie z przyjętym planem, aksjologicznie interpretowany krytyczny racjonalizm winien być teraz uzupełniony o kilka wypisów z krytycznej teorii społecznej, dotyczących *działania komunikacyjnego*.

3. Wypisy z krytycznej teorii społecznej

Przywołując proste, słownikowe wyjaśnienie terminu „teoria krytyczna” (inaczej: „krytyczna teoria społeczna”¹⁴) otrzymujemy informacje następujące: oto odnosi się ów termin do takiego typu teorii socjologicznej i socjologicznych analiz rzeczywistości społecznej, które – jak sama nazwa wskazuje – postulują szeroko rozumiany krytycyzm. „Krytyczność” owej teorii lub owych analiz ujawnia się zaś przede wszystkim w próbach kwestionowania rozmaitych przejawów „hegemonii ideologicznej” i w określaniu sposobów uwalniania się od wpływów takowej hegemonii¹⁵.

Owo proste, słownikowe ujęcie charakterystyki teorii krytycznej nie jest tu przypadkowe. Motywowane jest bowiem przekonaniem, że na poziomie społecznej *praxis* w jej powszednim wydaniu posługujemy się przede wszystkim takimi prostymi rozwiązaniami, prostą, niepogłębianą wiedzą, i jakkolwiek może ona zawierać wiele nieścisłości, to jednak stanowi istotne podłoże naszego działania, a to właśnie – działanie i jego związki z (samo)wiedzą działających podmiotów, tu, w określonym „wycinku” doświadczenia społecznego – jest przedmiotem niniejszej analizy. Istotnym dla tej analizy dopełnieniem powyższej charakterystyki niech zaś będzie twierdzenie – przywołane za Szackim a nawiązujące do terminologii Marksowskiej – że w drugiej połowie XX wieku krytyczna teoria społeczna stała się przede wszystkim krytyką społeczeństwa nowoczesnego, skupiając się przy tym

¹¹ J. Watkins, *op.cit.*, s. 74.

¹² Tamże, s. 76.

¹³ Por. tamże, s. 82.

¹⁴ Por. J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 522.

¹⁵ Por. K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, Graffiti BC, Toruń 2000, s. 221.

bardziej na krytyce jego „nadbudowy” niż na krytyce „bazy”¹⁶. Pytanie o to, co stanowi dzisiaj „nadbudowę” działania komunikacyjnego na uniwersytecie jest istotne dla podjętych tu rozważań i powróci w trzeciej ich części.

Przedstawicielem krytycznej teorii społecznej jest niemiecki filozof i teoretyk socjologii, Jürgen Habermas [ur. 1929]. Podejmując pytanie o psychologiczne, polityczne i kulturowe komponenty „nadbudowy”, traktowane jako mechanizmy możliwego zniewolenia współczesnego społeczeństwa¹⁷, sugeruje Habermas metaprzeciwnie, że, aby podejmowana krytyka mogła być skuteczna w uwalnianiu jednostek od zniewalającej je dominacji, musi dotyczyć fundamentalnych procesów spajających systemy społeczne. W ten sposób – pisze Jonathan H. Turner, referując poglądy Habermasa – „krytyka ma do pewnego stopnia możliwość sugerowania dróg tworzenia nowych typów stosunków społecznych”¹⁸. I oto, podobnie jak poprzednio, nieprzypadkowe jest przytoczenie tu owych generalnych uwag dotyczących „projektu Habermasa”¹⁹. Po pierwsze dlatego, że w tle prowadzonej analizy krystalizuje się pytanie o fundamentalne procesy spajające dzisiejszy system pracy uniwersyteckiej. Po drugie zaś dlatego, że rozpoznanie takowych procesów oraz – proponowane tu – powiązanie uzyskanej w ten sposób wiedzy z zespołem postulatów kierowanych pod adresem nauki ze strony krytycznego racjonalizmu, owocować może interesującymi propozycjami dotyczącymi sposobów przekształcania, jakościowego doskonalenia stosunków społecznych panujących w pracy uniwersyteckiej. Wątek opisowy okoliczności i aspiracji pierwszej łączy się tu zatem sensownie z wątkiem normatywnym okoliczności i aspiracji drugiej.

Działania społeczne, pisze Habermas, możemy rozróżnić według tego, czy ich uczestnicy orientują się (1) na założony *cel*, *rezultat* działań, czy też (2) na *osiągnięcie porozumienia*. W pierwszym przypadku mamy do czynienia z działaniem określanym jako *instrumentalne* lub też jako *strategiczne*. Przy czym rozdzielenie tych określeń nie jest przypadkowe i domaga się wyjaśnienia. Rezultat definiowany jest bowiem jako zaistnienie w świecie pożądanego stanu, który w danej sytuacji może być wywołany sprawczo poprzez celowo ukierunkowane (u)czynienie bądź też zaniechanie czegoś. Składowymi rezultatu są natomiast łącznie: (a) wyniki działania (o ile postawiony cel został zrealizowany), (b) przewidziane i współzamierzone przez aktora następstwa działania, oraz (c) nieprzewidziane przezeń następstwa uboczne. W związku z powyższym, *instrumentalnym* jest działanie rozpatrywane od strony stosowania się do technicznych reguł działania oraz ujmowane ze względu na ocenę stopnia skuteczności interwencji tego działania w całościowy układ stanów i zdarzeń. *Strategicznym* zaś Habermas każe nazywać takie działanie ukierunkowane na założony rezultat, które rozpatrywane jest od strony stosowania się do reguł racjonalnego wyboru i które oceniane jest pod kątem stopnia jego skuteczności w wywieraniu wpływu na decyzje racjonalnego partnera. O ile działania instrumentalne mogą być powiązane z interakcjami społecznymi, o tyle działania strategiczne, podkreśla Habermas, same są działaniami społecznymi. Innymi słowy, umownie nie-społeczna jest sytuacja działania instrumentalnego, ewidentnie społeczna zaś – sytuacja działania strategicznego. Ponieważ jednak w obydwu przypadkach rzecz dotyczy działania społecznych aktorów, ulokowanie

¹⁶ Por. J. Szacki, *op.cit.*, s. 524.

¹⁷ Por. tamże, s. 530.

¹⁸ Por. J.H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej. Wydanie nowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 648.

¹⁹ Por. tamże, s. 647nn.

obydwu wymienionych typów działania ukierunkowanego na rezultat pod wspólnym szyldem *działania społecznego* nie wydaje się błędem²⁰.

W przypadku drugim, gdy mowa jest o orientacji na osiągnięcie porozumienia, mamy do czynienia z działaniem *komunikacyjnym*. Tu, pisze Habermas, „uczestnicy koordynują plany działania nie przez egocentryczną kalkulację [szans] sukcesu, lecz przez akty dochodzenia do porozumienia”. Własny sukces stawiają na drugim planie, zmierzają do osiągnięcia założonych celów o tyle, o ile własne plany działania mogą wzajemnie zestroić na gruncie *wspólnych definicji sytuacji* [podkr. W.Z.]. Dlatego też tak ważnym składnikiem dokonań interpretacyjnych, wymaganych w działaniu komunikacyjnym, jest *negocjowanie definicji sytuacji* [podkr. W.Z.], w jakiej znajdują się aktorzy społeczni – podmioty podejmowanego działania²¹. Negocjowanie wspólnej definicji sytuacji uczestników pracy uniwersyteckiej to kolejne ważne zagadnienie, które, obok innych sygnalizowanych wcześniej, powróci w trzeciej części niniejszej analizy.

Dochodzenie do porozumienia w działaniu komunikacyjnym pojmuje Habermas jako „proces osiągania zgodności między podmiotami zdolnymi do mówienia i działania”. Jako taki, proces ów zmierza ku zgodzie „spełniającej warunki racjonalnie motywowanej akceptacji treści wypowiedzi”. Zgoda osiągnięta w toku działania komunikacyjnego ma podstawę racjonalną: „nie może być *narzucona* przez żadną ze stron – ani w sposób instrumentalny, przez bezpośrednią ingerencję w sytuację działania, ani w sposób strategiczny, przez obliczone na powodzenie wywieranie wpływu na decyzje partnera”. Wprawdzie „zgodę” można obiektywnie wymusić, zauważa cytowany autor, ale to, co ewidentnie dokonuje się przez oddziaływanie *zewnętrzne*, np. przez użycie przemocy, *subiektywnie* za zgodę uchodzić nie może. Zgoda polega bowiem na *wspólnych przekonaniach*. Czyjś akt mowy zwieńczony jest powodzeniem tylko wówczas, pisze Habermas, „gdy Inny akceptuje zawartą w nim ofertę, zajmując (choćby *implicite*) stanowisko Tak bądź Nie wobec zasadniczo poddawalnego krytyce roszczenia ważnościowego. Zarówno *Ego*, który swą wypowiedzią zgłasza roszczenie ważnościowe, jak i *Alter*, który je akceptuje lub odrzuca, opierają swą decyzję na potencjalnych racjach”²².

Kończąc wypisy z krytycznej teorii społecznej – a właściwie przerywając je z konieczności, bo lista takowych wypisów mogłaby być długa, ale przewidziane dla nich miejsce jest ograniczone – przejdźmy teraz do trzeciej części niniejszej analizy.

4. Uwagi o pracy uniwersyteckiej

Na wstępie tej części rozważań podkreślić wypada, że zarówno wypisy z krytycznego racjonalizmu, jak i wypisy z krytycznej teorii społecznej traktowane są tutaj interesownie: służą jako narzędzia refleksji nad wybranymi aspektami pracy uniwersyteckiej, tymi zwłaszcza, które – lokując się pod szyldem *problemów etycznych środowiska akademickiego* – ujmowane są z perspektywy ściśle teoretycznej: teorio-społecznej i (meta)etycznej. Nie ma tu zatem mowy o egzegezie dzieł Watkina i Habermasa, nie ma porównywania

²⁰ Por. J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. 1, *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999, s. 472n.

²¹ Por. tamże, s. 473.

²² Por. tamże, s. 474n.

postaci pod kątem ewentualnych wzajemnych wpływów, jest natomiast badanie *sytuacji problemowej* określonej tytułem niniejszej analizy, dokonywane m.in. w oparciu o analizę treści pojęciowych zawartych w przywołanych pracach cytowanych autorów, i szerzej, w obrębie tego, co określone jest mianem krytycznego racjonalizmu i krytycznej teorii społecznej. Badanie dotyczy zatem tego obszaru, który, według terminologii Poppera, lokuje się na poziomie świata 3., ale który też integralnie związany jest ze światem 2.²³; tu rozumianym jako obszar społecznej *praxis*.

W związku z powyższym, nie powinna budzić istotnych zastrzeżeń propozycja określenia pracy uniwersyteckiej mianem działania komunikacyjnego, o ile zgodzimy się uznać, że pod pewnymi warunkami praca ta (z)orientowana jest na porozumienie stron. Owe strony zaś, to – wyliczając w uproszczeniu – studenci, wykładowcy i władze uczelni. Strony te działają wspólnie lub tylko równoległe w ramach tego, co można określić mianem systemu społecznego uniwersytetu. Pojawia się pytanie: jakie fundamentalne procesy spajają ów system dzisiaj? Oczywiście szczegółowa analiza tego zagadnienia nie mieści się w przyjętych tu ramach, dlatego uwagi poniższe należy traktować wyłącznie jako problemy do rozwinięcia a nie jako rozwinięcie problemów.

Wydaje się, że dzisiaj jednym z istotnych spoiw – organizacyjnych, ale nie moralnych – pracy uniwersyteckiej jest zasada efektywności i efektywności podejmowanych działań. System społeczny uniwersytetu pozostaje wszak podsystemem systemu społecznego w ogóle. I dlatego, podobnie jak ma to miejsce gdzie indziej, również władze uczelni zabiegać dziś muszą m.in. o dobre miejsce w rankingach, a właściwość podejmowanych w tym zakresie działań weryfikowana jest (a) w ramach zewnętrznej kontroli społecznej – m.in. przez zainteresowanie danym uniwersytetem potencjalnych kandydatów na studia, i (b) w ramach wewnętrznej kontroli społecznej – m.in. stopniem zawodowej lojalności kadry. Z kolei kadra, wykładowcy zainteresowani efektywnością swojej pracy, racjonalizują podejmowane działania ograniczając kontakty naukowe ze studentami do sformalizowanego minimum, co nie pozwala czynić im zarzutów o niewypełnianie obowiązków dydaktycznych, ale też, co z drugiej strony nie daje studentom poczucia, że mają na uczelni kontakt z ludźmi gotowymi intelektualnie współdziałać z nimi w poznawaniu świata. Gdy chodzi zaś o kwestię efektywności w działaniu naukowo-dydaktycznej kadry uczelni to wydaje się, że przejawem bezkrytycznego ulegania jej presji stają się coraz częstsze, a przynajmniej coraz częściej ujawniane przypadki plagiatów. Oto możliwość efektownego wykazania się długą listą publikacji w recenzowanych czasopismach staje się ważniejsza niż uczciwość i rzetelność w ich przygotowaniu. Jest to zarazem kolejny przyczynek do twierdzenia, że jakakolwiek sprawna organizacja pracy nie jest w stanie zapełnić moralnej próżni wytwarzanej przez *niemoralnie* działające podmioty. Wreszcie sami studenci będąc stroną potencjalnego przynajmniej działania komunikacyjnego na uniwersytecie, naznaczeni presją efektywności i efektywności działania – wymaganego od nich w takim właśnie kształcie przez agresywny rynek pracy – ulegają przysłowiowemu „wyścigowi szczurów”, sprowadzając uniwersytet i jego pracowników do roli sprzedawców i operatorów sprzedaży wiedzy, która to wiedza zaś warta jest zainteresowania tylko o tyle, o ile da się nią na wspomnianym rynku handlować i na niej zarobić.

Powyższe uwagi mają oczywiście charakter jedynie typologizujących uogólnień i, jako takie, służą badaniu wspomnianej sytuacji problemowej pracy uniwersyteckiej. Zach-

²³ Por. K.R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2002, s. 138–230.

wując je w tle zapytać wypada, na ile instrumentalne lub strategiczne, na ile zaś komunikacyjne może być dzisiaj działanie trzech wymienionych stron: studentów, kadry i władz uczelni? Innymi słowy, na ile działanie tychże stron podkreśla odrębność ich interesów, na ile zaś może się składać na ich współdziałanie motywowane chęcią porozumienia co do istotnej roli podejmowanych zadań?

Co do pierwszych dwóch typów działania nie mamy większych wątpliwości: założone własne cele stron realizowane są przez działania właśnie (a) *instrumentalne* – z wykorzystaniem technik pozwalających na efektywne osiągnięcie założonych rezultatów (tu np. Internet, jako technika w ścisłym tego słowa znaczeniu, wykorzystywana do szybkiego, czasem podejrzanie szybkiego przygotowania pracy dyplomowej), i (b) *strategiczne* – bazujące na racjonalnych wyborach tego, co przybliży założony cel bardziej i sprawniej niż inne rozwiązania (tu np. decyzje władz zainteresowanych zwłaszcza pozycją ekonomiczną uczelni, dotyczące otwierania nowych kierunków studiów, ale motywowane wyłącznie wymaganiami rynków zbytu usług edukacyjnych, pozbawione zaś pozaekonomicznej, aksjologicznej, dalekowzroczej refleksji nad możliwością dalszego pełnienia kulturotwórczej roli uniwersytetu w społeczeństwie). Jak natomiast kształtuje się możliwość (c) *komunikacyjnego* współdziałania stron w pracy uniwersyteckiej?

Paradoks zdaje się polegać na tym, że działanie komunikacyjne właśnie *jest* tutaj realizowane w oparciu o porozumienie stron co do rzekomej *konieczności* obecnego stanu rzeczy. Oto, niejako w wyniku wspólnego definiowania sytuacji działania, strony – studenci, wykładowcy i władze uczelni – zgodnie stwierdzają, że uniwersytet to pole gry interesów; gry, która toczy się wewnątrz – pomiędzy zainteresowanymi stronami, i gry, którą uniwersytet toczy na zewnątrz – w konfrontacji z innymi, konkurującymi z nim podsystemami, i w konfrontacji z systemem społecznym w ogóle. Pojawia się jednak pytanie, czy ta wiedza o konieczności, nieuchronności obecnego stanu rzeczy to składnik *doxa*, czy *epistème* działających podmiotów? Owszem, zaznaczono wcześniej, że wiedza niepogłębiona i niepewna jest *wystarczająca*, by napędzać społeczną *praxis*. I wiele wskazuje na to, że właśnie owo bezkrytycznie przyjmowane przekonanie, że *skoro jest, jak jest, to znaczy, że pewnie tak być musi* nadaje dzisiaj kształt pracy uniwersyteckiej, owocując niekiedy gorzkim poczuciem, że działanie komunikacyjne sprowadza się tu do *porozumienia w bylejakości*.

Ale z tego, że dany stan rzeczy jest *jakiś*, i że niejako *samoreprodukuje się* on w działaniach afirmujących go podmiotów, nie wynika wcale, że przestała istnieć metaprzedmiotowa, aksjologiczna płaszczyzna jego oceny, i nie wynika wcale, że przestała istnieć możliwość jego twórczego przekształcania. Działanie reorganizujące wymaga jednak na wstępie pogłębionej diagnozy tego stanu, dla potrzeb której bez wątpienia przydadzą się idee, nie wystarczy zaś na pewno samo doświadczanie praktyki. Pod tym względem zaś uniwersytet jest, przynajmniej teoretycznie, w znacznie lepszej sytuacji niż inne podsystemy społeczne. Wszak samodzielnie dysponuje potencjałem naukowego sceptycyzmu, nie musi „zamawiać” go u innych instytucji. Ów sceptycyzm zaś, o ile tylko zostanie uczciwie zastosowany i wykorzystany, pozwoli uniwersytetowi wykryć i zinventaryzować „nadbudowę” własnego systemu, demaskując to, co sprawuje w nim dzisiaj „hegemonię ideologiczną”, i co żadną miarą nie zasługuje na dalsze niekontrolowane oddziaływanie. W toku badania okaże się, ile jest w tej „nadbudowie” miejsca np. na dogmatykę „poprawności politycznej”, na „ekono-mistykę” sprowadzającą instytucje naukowo-edukacyjne do poziomu przedsiębiorstw wypracowujących zyski, czy też chociażby na czar „medialnego efekciarstwa” naukowego produktu. W toku badania okaże się także, jakie środki należy przedsięwziąć, aby oczyścić pole uniwersyteckiego działania, dając mu możliwość pozy-

tywnego odznaczania się w szerokim spektrum społecznej *praxis*, zgodnego z drzemającym jeszcze w społecznej pamięci przekonaniem, że uniwersytet, to coś więcej niż targowisko (p)różności.

Tak optymistyczny scenariusz dotyczący możliwości i efektów auto-diagnozy systemu społecznego uniwersytetu rysuje się przynajmniej z poziomu idei krytycznego racjonalizmu, gdzie kluczową pozostaje oczywiście klasyczna idea prawdy. Nie pozwala ona m.in. jakiegokolwiek rozwiązania problemu uznawać za dobre tylko dlatego, że jako takie zostało ono przegłosowane; że wynika ze stosowanego zwyczaju lub koniunktury; czy też dlatego, że przyjęte jest na mocy decyzji jakiegokolwiek autorytetu. Krytyczny racjonalizm i naukowy sceptycyzm nie pozwalają bazować na teoriach fałszywych, ale nie pozwalają także bezkrytycznie stosować rozwiązań wątpliwych. O ile pierwsze wykluczenie w świecie ludzi nauki nie budzi większych wątpliwości – choć i tu pewnie zdarzają się niechlubne wyjątki – o tyle wykluczenie drugie nie jest już takie oczywiste, zwłaszcza, gdy ujęte zostanie z perspektywy organizacji pracy uniwersyteckiej. Jak dzisiaj określane są cele tej pracy? Ile jest w nich miejsca na to, nakreślone przez Watkina i tu wcześniej przywołane, *optimum*? Czy na przykład można mówić o koherencji celu kształcenia studentów, kiedy z jednej strony wymaga się od nich umiejętności sprawnego i szybkiego rozwiązywania napotykanym problemów – by „nie dać się” konkurencji – a z drugiej strony oczekuje się od nich np. uczciwego i przez to nie-szybkiego pisania pracy magisterskiej?! I czy można mówić o bezstronności celów pracy uniwersyteckiej, skoro pieniądze na badania idą za tym, co cieszy się największym społecznym, politycznym, czy biznesowym wzięciem, a stopień tego „wzięcia” uczyniono właśnie kryterium jakości naukowego produktu?! Te i inne pytania pojawiają się jako wynik konfrontacji idei krytycznego racjonalizmu z teorio-społeczną projekcją uwarunkowań działania komunikacyjnego. Są to jednak pytania z poziomu normatywów, z poziomu etyki, i szerzej, aksjologii pracy naukowo-dydaktycznej, nie zaś z poziomu stanów rzeczy rejestrowanych w doświadczeniu *praxis*. Pozostawanie konsekwentne na poziomie *praxis* uwalnia od wysiłku takowej refleksji.

5. Zakończenie

Poczynione powyżej uwagi prowadzą do twierdzenia, że owo, anonsowane na wstępie, *napięcie etyczne* właściwe pracy uniwersyteckiej, nie pod każdym kątem staje się widoczne. Widać je tylko wówczas, gdy sfera naukowej-dydaktycznej *praxis* konfrontowana jest ze sferą idei, sferą wartości, będącej jej możliwym układem odniesienia. Jednak już sama praktyka odnoszenia jakichkolwiek stanów rzeczy do poziomu idei, stanowi pochodną aksjologicznego wyboru i niepodobna podać tzw. „powalających na kolana” argumentów, przemawiających na rzecz konieczności jej zastosowania. Pochodną *decyzji aksjologicznej* piszącego te słowa jest uznanie, że ludzie nauki, bardziej niż ktokolwiek inny, winni kierować się rygorami naukowego sceptycyzmu i, szerzej, krytycznego racjonalizmu; że winni promować owe rygory wśród tych, którzy do nich po naukę przychodzą; i że żadną miarą nie powinni ulegać modom i koniunktrom dnia dzisiejszego, sprowadzającym walory ich pracy do poziomu tego, co dzieje się poza uniwersytetem. Poza uniwersytetem zaś toczy się wyścig – o posady, o profity, o zajęcie miejsca dogodnego dla eksploatacji kolejnej niszy odkrytej na rynku, o przypodobanie się klientowi, i o wiele innych jeszcze dóbr społecznych dzisiejszego świata. To, że wyścig ów toczy się dziś także na uniwersytecie, to nie jest

jakaś *dziejowa konieczność*, ale efekt zgody nań wydawanej codziennie przez ludzi, którzy za uniwersytet odpowiadają – w pierwszym rzędzie jego kadry, z której część sprawuje uczelnianą władzę, a dopiero na drugim miejscu, studentów. Ci zaś, owszem, mają prawo skutecznie domagać się od uniwersytetu wiedzy praktycznie przydatnej w ich życiu, ale mają prawo oczekiwać także krytycyzmu, którego samo życie ich nieprędko nauczy, ale którego brak bardzo prędko na swej skórze odczują. Mają prawo oczekiwać także tego, by fałsz, obłuda i gra pozorów, których wszędzie wokół jest dzisiaj tak wiele, nie miały dostępu do sal wykładowych.

Science and Scepticism Versus Communication Activity at Universities

Summary

The subject of the analysis are the chosen aspects of the characteristic ethical tension arising from the two non-identical goals of academic activities, namely the development of science on one hand and its didactic transmission within the specific organizational structure on the other.

The author concentrates on today's academic experience, but refers to two works: 'Science and Scepticism' by John Watkins and 'Theorie des kommunikativen Handelns' by Jürgen Habermas, which can be placed within the significant currents of critical rationalism and critical social theory, respectively.

The cognitive process called learning, which leads to building a system of theses concerning reality, is based on methodical scepticism. The permanent feeling of creative uncertainty pervades the results obtained and the implemented methods.

On the other hand, communication activities, such as didactic transmission and reception of scientific research, tempt us to reject a critical attitude due to the necessity of reconciliation of the non-identical aims of the two parties involved.

In the author's opinion, **there is no contradiction between scientific scepticism and the idea of communication activity at universities. Moreover, if the process of arriving at some understanding is deprived of scepticism, it results in false communication.**

Key words: *communication activity, critical rationalism, science, scepticism.*